

# Wrzesiński, Wojciech

---

## "Komunikaty Mazursko-Warmińskie" - 50 lat olsztyńskiego kwartalnika historycznego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 3, 287-293

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Wojciech Wrzesiński

**„Komunikaty Mazursko-Warmińskie”  
– 50 lat olsztyńskiego kwartalnika historycznego**

Olsztyn w okresie rządów niemieckich był niewielkim miastem garnizonowym, którego funkcje polityczne, związane z wschodnią ekspansją Niemiec, nie szły w parze z tradycjami intelektualnymi. Spełniał rozliczne funkcje polityczne, był też ważnym przyczółkiem, gdzie toczyły się zmagania narodowe. Pod względem intelektualnym nie był samodzielny. Żył w cieniu królewieckiej Albertiny, która w okresie rządów hitlerowskich pozostawała wbrew swoim tradycjom na uboczu niemieckiej nauki, a spełniała określone zadania w kształtowaniu niemieckiego ducha narodowo-socjalistycznego. W latach II wojny światowej, kiedy Polskie Państwo Podziemne studiowało nad pokojowym zagospodarowaniem ziem, które postulowało włączenie w granice odbudowanej Rzeczypospolitej nie zapomniano i o przyszłości naukowej. W tych analizach interesowano się propozycjami reaktywowania Uniwersytetu Królewieckiego, nie przywiązując jednak żadnego znaczenia do możliwości akademickich Olsztyna.

Wynik wojny dla Polskiego Państwa Podziemnego w odniesieniu do Prus Wschodnich był jednak zaskoczeniem. Do Polski, zgodnie z żądaniami Stalina zostały włączone tylko ziemie południowe prowincji – Mazury, Warmia i Powiśle. Ziemie północne Prus Wschodnich z Królewcem znalazły się pod rządami sowieckimi, jako oddzielona wyspa państwowa, nie granicząca bezpośrednio z terytorium swego suwerena. Praktycznie pozostała jego kolonią, bez specjalnego statusu prawnego, którą trzeba było przede wszystkim zaludnić przez zewnętrznych osadników, ale obywateli sowieckich.

W nowym układzie granicznym zmienił się charakter Olsztyna. Miasto w stosunku do ziem wschodniopruskich włączonych do Polski stało się ośrodkiem stołecznym, z nowymi czynnikami miastotwórczymi. Olsztyn, gdzie zachowały się dawne ślady żywotności polskich mieszkańców tych ziem stawał się miastem tworzonym w większości przez polskich przybyszów z różnych ziem: Wileńszczyzny pozostałej pod rządami litewskimi, z pobliskiej Kurpiowszczyzny, Mazowsza, Pomorza i innych krain polskich. Ludność rodzima utrzymująca ograniczone tradycje polskie była w zdecydowanej mniejszości.

Warunki społeczne, w jakich nowymi mieszkańcom ziem olsztyńskich przyszło się oswajać z nowym miejscem zamieszkania, wyzwały zainteresowania ich przeszłością, a przede wszystkim w sposób wybiórczy tym wszystkim co mogło poświadczyć o istnieniu polskich tradycji tych obszarów. I tych dawnych i tych bliższych nowym osadnikom. Olsztyn nie miał zbyt wielu atutów, aby przyciągać polskie skupiska naukowe, które musiały przenosić się z pobliskiego Wilna. Lepsze możliwości dla ich osiedlenia i pracy tworzył Toruń i także Gdańsk. Wprawdzie w Olsztynie podejmowane były w pierwszych latach polskich rządów próby tworzenia nowego środowiska naukowego, lecz działania te były niezbyt energiczne, niestabilne, szybko wygasłe wskutek różnych przyczyn, organizacyjnych i kadrowych.

W Olsztynie najbardziej ustabilizowany i jedyny ostał się zespół regionalnych, doświadczonych działaczy społecznych o zainteresowaniach przeszłością regionu, a wywodzący się ze środowiska działdowskiego, i wojennego Instytutu Mazurskiego. To w ich kręgu w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny pod polskimi rządami dojrzewało zrozumienie dla potrzeby upowszechnienia podstawowych informacji o przeszłości regionu, ze szczególną preferencją dla tradycji narodowych.

Ale już wówczas okazywało się, że stan badań nad przeszłością tego regionu nie wystarcza dla zapewnienia odpowiedniej popularyzacji, że nie nadąza za wynikami niemieckich badań. Pierwsze rozpoznania sytuacji w Olsztynie wykazywały jak wielkie zadania stają przed polskimi historykami, jak badania przez nich przynoszą rezultaty kontrowersyjne w stosunku do badań niemieckich i tych źródłowych i tych regionalnych, amatorskich. Popularyzacja i to tak mocno związana z współczesnymi potrzebami życia politycznego, stabilizowania kształtu nowych granic, wyprzedzała zdecydowanie poznawane przeszłości. Dostrzegane tutaj potrzeby w zakresie poznawania i popularyzowania wiedzy o przeszłości regionu przekraczała możliwości nielicznego i słabego warsztatowo środowiska lokalnego. Tutaj rodziły się pierwsze lokalne inicjatywy badań i popularyzacji historii regionu.

Z Olsztyna, borykającego się z kłopotami badawczymi i popularyzacją wychodziły więc impulsy do wspomnienia środowiska lokalnego przez historyków ośrodków uniwersyteckich: Torunia, Krakowa, Warszawy i Poznania. Szczególne znaczenie w Olsztynie odgrywała znana z zainteresowań regionalnych, zbieractwa muzealnego i tradycji ludowych, Emilia Sukertowa-Biedrawina. Jeszcze w latach czterdziestych zwolna w Olsztynie zaczynały się kształtować inicjatywy budowania niewielkiego środowiska profesjonalnego, z własnymi, wprawdzie niewielkimi i przeważnie popularnymi, wydawnictwami. To w tym też okresie, latem w 1946 r., zaczęto w sposób nieregularny wydawać niewielkie objętościowo czasopismo informacyjne, dość odległe od ówczesnego wzorca i modelu współczesnego czasopisma naukowego, informujące, nawiązujące do druków regionalnych, a poruszające niektóre problemy historii Prus Wschodnich, a noszące nazwę „Komunikaty Działu Informacji”, firmowane przez Instytut Mazurski. Ukazało się jedynie 18 numerów, o niewielkiej objętości i mało zróżnicowanej treści, a zasięg ich wpływów na wiedzę o przeszłości regionu był niewielki. W 1948 r. przerwano ich wydawanie, po decyzji o upaństwowieniu Instytutu Mazurskiego. Pismo było związane ze środowiskiem olsztyńskim, ale na ich łamach publikowali uczeni z innych ośrodków akademickich, prezentując rezultaty swoich badań nad problemami Prus Wschodnich. Obowiązki „Komunikatów” przejął Instytut Zachodni w Poznaniu, wydając sporadycznie, jako nieregularny, specjalny, odrębny dodatek, pismo tematycznie poświęcone problematyce tego obszaru.

Przypadało to jednak na okres, kiedy także w nauce polskiej nasilała się sowietyzacja, również i metodami administracyjnymi, która prowadziła również do poważnych zmian w reorganizacji zainteresowań historią w różnych regionach, również i w Olsztyńskim. Przybierały one różnorakie formy organizacyjne – Instytut Mazurski, Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego i wreszcie na dłuższy okres czasu Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego. Polityka centralistyczna, odpowiadająca polityce partyjnej PZPR, prowadzona przez centralne kierownictwo polskiego życia naukowego (pod patronatem Polskiej Akademii Nauk) minimalizowała zadania i rolę poznawczą i popularyzatorską lokalnego środowiska olsztyńskiego. Polskie tradycje narodowe tych ziem trudno było wtłoczyć w model wychowania komunistycznego, przestrzegane wówczas w życiu publicznym, a starania o tworzenie innego modelu historii regionu, nie przynosiły wyników oczekiwanych przez władze. W opinii publicznej były oceniane jako element propagan-

dy politycznej. W takiej sytuacji nie dostrzegano potrzeby umacniania olsztyńskiego środowiska historycznego, tak aby było zdolne do twórczego wykonywania swoich zadań.

Trwałego impasu olsztyńskich badań historycznych nie mogła zmienić aktywność miejscowych placówek – Archiwum Państwowego (z historykiem dr. Tadeuszem Grygierem) i Muzeum Mazurskiego (kierowanego przez Działdowianina, artystę plastyka Hieronima Skurpskiego) i Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego niezmiennie kierowanej samotnie przez Emilię Sukertową-Biedrawinę. Funkcję olsztyńskiego środowiska stanowiskiem władz ograniczono do wypełniania funkcji popularyzatorskich, na usługach bieżącej polityki mocodawców komunistycznych, według przyjętego i uznanego za jedyny wzorca interpretacji procesu historycznego, zgodnie z dyrektywami materializmu historycznego. Resztki Instytutu Mazurskiego wcielone do Instytutu Zachodniego, a później w postaci Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego stawały przed zadaniami, które przekraczały możliwości ich zrealizowania, „Komunikaty”, przejściowo przejęte przez Instytut Zachodni zamarły, a nieliczne zresztą prace historyczne autorów olsztyńskich (przede wszystkim Tadeusza Grygiera, ks. Jana Obląka, Irenę Pietrzak-Pawłowską, Kazimierza Pietrzak-Pawłowskiego, Hieronima Skurpskiego, Cecylię Vetulani) były drukowane poza Olsztynem, w Toruniu, Poznaniu, Lublinie. Pozaolsztyńskie inicjatywy badań tego obszaru, sporadyczne i przypadkowe, podejmowane przez uczelnie i inne instytucje naukowe, nie mogły wystarczać.

Zasadnicze zmiany w olsztyńskim życiu naukowym wiązały się z przemianami październikowymi w Polsce. Zmieniało się już wcześniej środowisko olsztyńskie. Do Olsztyna, już od 1954 r. zaczynało przybywać wielu młodych absolwentów studiów uniwersyteckich, z różnych uczelni, różnych kierunków, którzy wzmacniali miejscowe środowisko humanistyczne Olsztyna. Wrastając w Olsztyńskie podejmowali różnorakie inicjatywy, które burzyły ciszę i spokój intelektualny w lokalnej społeczności. Dostrzegając współczesne zapóźnienie rozwoju społeczno-ekonomicznego Olsztyńskiego w kręgach miejscowej inteligencji poszukiwano wyjaśnień nie tylko w ówczesnej polityce, ale i również w tradycjach historycznych regionu.

Z niepokojem obserwowano, że niemieccy przeciwnicy polskich granic, również i Olsztyńskiego, tak chętnie i często odwoływali się do argumentów historycznych, że wzmacniali swoją aktywność, rozbudowując się organizacyjnie. W Olsztyńskim zastanawiająco mała była wiedza o przeszłości tych ziem, o uporczywej walce miejscowego chłopstwa do języka polskiego, o zachowanie polskich tradycji, o przerwanie ciszy wokół tych ziem.

Kiedy w Polsce rozluźniała się obroza stalinowskiego monopolu w życiu społecznym zaczynała się rozluźniać sytuacja, zaczynała się zmieniać? Osłabiał się komunistyczny centralizm warszawski. Zaczynał się odradzać regionalny ruch społeczny, z własnymi programami na różnych płaszczyznach.

W Olsztyńskim jako niepokojący dostrzegano niedostatek przywiązania nowych środowisk mieszkańców do tych ziem, nadmiernej ruchliwości lokalnych środowisk, postrzeganie pobytu tutaj jako przejściowego, do czasu znalezienia innego miejsca dla stabilizowania swojego bytu. Wyraźna zapaść cywilizacyjna, mająca miejsce w Olsztyńskim w atmosferze odpowiedzialności za ten stan rzeczy składanej na rządy komunistyczne, tutaj była szczególnie szeroka i głęboka. Tutaj nabierała szczególnego charakteru wobec bytu wielu rodzin społeczności autochtonicznej rozdzielonych granicami państwowymi. To przecież często ich najbliżsi żyli od niedawna w Republice Federalnej Niemiec, w atmosferze zapoznawania i zaprzeczania swoich polskich korzeni w codziennym życiu. I to im powodziło się wówczas o wiele lepiej w codziennym życiu, co tym wyraźniej ukazywało olsztyńską zapaść.

W wąskim kręgu olsztyńskiej inteligencji, wspomaganej w tym zakresie przez miejscowe władze, zaczęto postrzegać środki zaradcze w regionalnym wychowaniu historycznym, prowadzonym ponad wychowaniem komunistycznym, prowadzonym tak w szkole, jak i w starszym pokoleniu. Wiedza o przeszłości regionu, odpowiednio zinterpretowana, stawała się ważnym czynnikiem wychowania politycznego i narodowego, miała rodzić i wyzwalać emocjonalne więzy z Olsztynem, stabilizować pobyt jego mieszkańców na nowym miejscu zamieszkania. Miała też przeciwstawiać się niemieckim interpretacjom, które tak mocno ciążyły na utrzymywaniu poczucia tymczasowości pobytu na tych terenach nowych polskich osadników, z różnorakimi konsekwencjami politycznymi. W wiedzy o walce dawnych pokoleń mieszkańców Warmii i Mazur, o zachowaniu polskich tradycji narodowych i dziedziczeniu współcześnie ich tradycji, szukano rekompensaty za trudności i upokorzenia codziennego bytowania. Wiedza o przeszłości stawała się ważnym czynnikiem budowania nowej społeczności w Olsztynie, co długo jednak nie zawsze dostatecznie było postrzegane w praktyce olsztyńskich władz lokalnych, a lekceważone przez polskie władze centralne.

W Olsztynie środowiska humanistyczne, które mogły podejmować zadania wychowania historycznego były nieliczne, słabe, wiodły dychawiczny żywot. Były wykorzystywane przede wszystkim do uprawiania propagandy partyjnej. Historię regionu, pomimo okolicznościowego uznania i deklaracyjnego poparcia, traktowano jako drugorzędny element propagandowy i wychowawczy. Władze pomimo niekonsekwentnie podejmowanych wysiłków na rzecz przezwyciężania niepokojącego stanu rzeczy, bez szerszego poparcia społecznego, były bezsilne. Działania podejmowane przez nie w warunkach stalinowskich form organizacji życia społecznego okazywały się bezskuteczne. Olsztyn z uzasadnieniem uskarżał się na niedostatki kadrowe, ale możliwości wzmocnienia tych kadr długo były bezskuteczne.

Kiedy na przełomie 1955/1956 sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy następowała rehabilitacja społeczna badań regionalnych w całym kraju, rosły też możliwości działań społecznych w olsztyńskich środowiskach twórczych. Tutaj też poczynano się interesować możliwością jego twórczego działania na rzecz popularyzacji wiedzy o historii regionu.

To wówczas w kręgach społecznych olsztyńskiej inteligencji rozważano nad sposobami oddziaływania na zmianę sytuacji, chociażby w niewielkim stopniu, przy wykorzystaniu własnych sił. W roku 1955 do Olsztyna przyszła stosunkowo liczna grupa młodych absolwentów polskich uniwersytetów, którzy zaczęli dostrzegać możliwości przełamania bezruchu, w oparciu o własne działania, idące w kierunku zwiększenia możliwości wpływów środowisk lokalnych na badania nad tradycjami lokalnymi i ich odpowiednie popularyzowanie.

To wówczas w dwu olsztyńskich zespołach zrodziła się myśl o możliwości uruchomienia humanistycznych periodyków naukowych: najpierw w środowisku dziennikarsko-muzealno-literackim powstał projekt uruchomienia ogólno-humanistycznego „Rocznika Olsztyńskiego”, we współpracy i przy pomocy pojedynczych osób ze środowiska warszawskiego. Towarzyszył projektowi utworzenia regionalnego stowarzyszenia społeczno-kulturalnego „Pojezierze”. W jego realizację zaangażowali się aktywnie warszawscy badacze (przede wszystkim archeolog Jerzy Antoniewicz), wspomóceni przez sprowadzonego z Krakowa, pisarza i miłośnika Warmii i Mazur, Władysława Ogrodzińskiego.

Tymczasem wśród historyków (Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego) dwie osoby – Emilia Sukertowa-Biedrawina i Tadeusz Grygier, przygotowali ogólny projekt uruchomienia w Olsztynie regionalnego pisma historycznego, czy raczej wznowienia, „Komunikatów” pod zmienioną nazwą „Komunikaty Mazursko-War-

mińskie” i w zmienionej formie edytorskiej, nawiązujące do współczesnych standardów czasopiśmiennictwa naukowego.

1 nie jest sprawą przypadku, że projekt ten został przedstawiony kierownictwu Towarzystwa Historycznego w czasie jego pamiętnego zjazdu w październiku 1956 r., kiedy w niedalekim budynku dokonywał się wybór nowych władz PZPR z Władysławem Gomułą. Towarzystwo przeżywało swoją odnowę. Projekt zyskał poparcie nie tylko Towarzystwa, ale i na miejscu władz olsztyńskich, które w atmosferze zmian październikowych zaczynały dostrzegać szczególne znaczenie takich inicjatyw. Projekt uzyskał także poparcie finansowe, niezbędne dla wydawania pisma. Ale o poparciach dla pisma nie mogli zdecydować sami olsztyniacy. Trzeba było szukać zewnętrznego poparcia i to nie tylko w Towarzystwie Historycznym. To też nie było zaskoczeniem, że pierwszym redaktorem pisma formalnie został wpływowy w Warszawie prof. Tadeusz Cieślak, naówczas zastępca sekretarza I Wydziału Polskiej Akademii Nauk, chociaż na miejscu redakcją praktycznie kierowało dwoje rzeczywistych inicjatorów pisma: Emilia Sukertowa-Biedrawina i Tadeusz Grygier. Pismo od początku faktycznie było redagowane przez Emilię Sukertową-Biedrawinę i Tadeusza Grygiera, przy stopniowo coraz większym udziale młodego absolwenta lubelskich studiów historycznych, zatrudnionego w olsztyńskiej Stacji Naukowej Janusza Jasińskiego i to nawet w okresach, gdy formalnie reprezentował kierownictwo redakcji uczony utytułowany, ale i zarazem piastujący wysoką funkcję w świecie nauki i to w centralnych organach kierujących nauką. Było to świadome działanie miejscowego środowiska, które w polityce naukowej musiało dopiero szukać dla siebie odpowiedniego miejsca na mapie naukowej.

Prof. Tadeusz Cieślak szybko jednak zrezygnował ze spełniania ściśle określonego zadania przecierania drogi dla pisma. Spełnił określone zadania i kiedy „Komunikaty” już pokonały pierwszy okres szczególnie trudny na płaszczyźnie oddał kierownictwo redakcji Emilii Sukertowej-Biedrawinie. Po niej obowiązki te sprawował Janusz Jasiński, a od 1972 r. obowiązki te formalnie sprawuje Wojciech Wrzesiński, już z Wrocławia, które przez wiele lat w sposób zasadniczy dla spełniania trudnych zadań wykonywali olsztyńscy historycy, których warsztat naukowy dojrzewał wraz z doskonaleniem „Komunikatów”: Jerzy Koziello-Poklewski i Bohdan Łukaszewicz. Dzisiaj kierowanie piśmie przejęli przedstawiciele młodszego pokolenia.

Próby współdziałania obu pism olsztyńskich nie zostały zrealizowane, wobec odmiennych planów i ambicji obu redakcji. Pierwszy, skromny objętościowo numer „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” ukazał się jeszcze w 1957 r. Stanowił dobrą zapowiedź na przyszłość. W ciągu pierwszych pięciu lat istnienia pisma wykształcał się jego profil, podporządkowany akceptowanym zadaniom, jakie stawiała przed sobą Redakcja, a które można sprowadzać do określonych celów, realizowanych systematycznie na łamach kwartalnika przez wiele lat:

1. Przedstawianie aktualnych wyników badań nad dziejami regionu i jego najbliższych sąsiadów, z tego samego kręgu kulturowego i politycznego.
2. Budowanie polskich tradycji Warmii i Mazur i ukazywanie ich miejsca w całej historii Polski.
3. Inspirowanie badań nad zapomnianymi kartami dziejów regionu.
4. Stwarzanie warsztatowej płaszczyzny kształtowania i rozwijania olsztyńskiego historycznego środowiska naukowego.
5. Prowadzenie informacji i polemiki z wynikami badań i twierdzeniami niemieckiego środowiska naukowego.

„Rocznik”, który tak mocno liczył na twórczą, autorską współpracę zewnętrzną, ze środowiskiem warszawskim i żywił wysoko sięgające ambicje autorskie, po znakomitym starciu napotykał

na nieprzewidywalne trudności i stał się ostatecznie kilkuletnim, przejściowym wydarzeniem. Zespół „Rocznika” był bardziej zamknięty na miejscowe środowisko niż „Komunikaty”. Przestał wychodzić, kiedy osłabły zainteresowania zewnętrzne dla „Rocznika”.

„Komunikaty” startowały z mniejszymi ambicjami, od początku jako pismo przede wszystkim środowiskowe, dostrzegając od razu konieczność korzystania z pomocy innych, doświadczonych badaczy z ośrodków uniwersyteckich, którzy prowadzili badania nad dziejami obszarów Prus Wschodnich. Tytuł kwartalnika mógł sugerować wąski geograficznie zakres jego zainteresowań. W istocie od początku przedmiotem zainteresowań była cała prowincja wschodniopruska, aby z czasem poszerzać to zainteresowanie też na obszary państw bałtyckich, sięgając do dziejów Litwy, Łotwy, Estonii.

„Komunikaty” miały się stać pismem pobudzającym do aktywności badawczej miejscowe środowisko humanistyczne. Pozostając pismem historycznym angażowały lokalnych przedstawicieli innych dyscyplin naukowych: etnografii, socjologii, historii sztuki, archeologów, literaturoznawców, ekonomistów. Stawało się płaszczyzną gdzie dojrzewał i kształtował się warsztat naukowy młodych humanistów olsztyńskich. Dzisiaj trudno by znaleźć doświadczonych badaczy olsztyńskich, wówczas młodych wickiem, którzy by nie stawiali pierwszych kroków w badaniach naukowych w publikacjach na łamach „Komunikatów”.

Początkowo kwartalnik był nastawiony przede wszystkim na dzieje najnowsze, ze szczególną preferencją dla spraw narodowościowych, dziejów polskiego osadnictwa w różnych epokach. Stopniowo kwartalnik rozszerzał swoje zainteresowania na wszystkie okresy dziejów, od prahistorii po czasy współczesne. Zgodnie z tytułem kwartalnik był pismem historycznym, wydawanym pod patronatem Polskiego Towarzystwa Historycznego, przy wydatnym procentowo coraz większym, ale ciągle zbyt małym dofinansowywaniu przez władze lokalne. Sponsorzy zmieniali się wielokrotnie. Poszukiwanie finansów było trudne i niepewne, wymuszało nieraz rezygnację z podejmowanych inicjatyw wydawniczych.

„Komunikaty” były zależne przede wszystkim od aktualnego stanu badań polskiej nauki historycznej nad dziejami Prus Wschodnich. Kwartalnik miał ograniczone możliwości inspirowania studiów nad wybranymi problemami, ale nie rezygnował z takich zabiegów, które prowadziły do publikowania monotematycznych tomów, których znaczenie było nie tylko regionalne. Wystarczy tylko wskazać na pojedyncze przykłady, numery poświęcone świadomości narodowej mieszkańców regionu, poszukiwań historycznych nad problemem charakteru narodowego Polaków, czy rocznicowych studiów nad bitwą grunwaldzką, badaniom archeologicznym. Numery monotematyczne zazwyczaj łączyły się z różnorodnymi sesjami, seminariami, konferencjami naukowymi, rocznicowymi obchodami ważnych wydarzeń historycznych.

Trudno w tym miejscu nie wspomnieć o staraniach w utrzymywaniu kontaktów z olsztyńskimi drukarzami, które w efekcie pozwalały przewyciężyć nieraz kłopotliwe niespodziewane sytuacje.

Dzieje Prus Wschodnich niezmiennie są przedmiotem dyskusji polsko-niemieckiej. Nie można nie dostrzegać w nich udziału „Komunikatów”, czy to przez publikowanie na ich łamach różnorodnych studiów źródłowych, czy to w podejmowanych dyskusjach, czy też w recenzowaniu niemieckich prac naukowych dotyczących przeszłości Prus Wschodnich.

Nielatwy był też żywot „Komunikatów” w Olsztynie także i z innego powodu. W okresie realnego socjalizmu stałe i wielokrotne były naciski na redakcję dla nadania kwartalnikowi charakteru organu politycznego, w którym coraz większą rolę miały odgrywać materiały dotyczące okresu Polski Ludowej, niezależnie od szczególnej słabości tego nurtu badań w Olsztynie. Wylomem w tym zakresie były pionierskie badania Edmunda Wojnowskiego, który wykorzystując swój sta-

lus polityczny nieraz bronił niezależności „Komunikatów” od bieżących dyspozycji decydentów politycznych. Utarzki z cenzurą należały do codzienności „Komunikatów”. Wymagały nie tylko odwagi, ale i stosowania różnorodnych wybiegów, które pozwalały by omijać rafy wznoszone przez cenzurę.

Kwartalnik powstawał przede wszystkim jako pismo regionalne, aby szybko przerodzić się w pismo środowiskowe, w którym mogli drukować wszyscy historycy interesujący się problemami północno-wschodnich ziem współczesnego państwa polskiego i jego najbliższego sąsiedztwa, tego samego kręgu kulturowego, a więc najbliższych państw bałtyckich.

Pismo miało duże znaczenie dla kształtowania warsztatu młodych badaczy. W publikacjach na łamach kwartalnika nie ma listy debiutów naukowych i to badaczy, którzy stawiali pierwsze kroki nie tylko w Olsztynie, ale w Toruniu, Gdańsku, Kielcach, Warszawie. O doborze debiutów naukowych decydował nie tyle przypadek, trudności ze znalezieniem miejsca, co jednak tematyka badań. To też na łamach kwartalnika znajdowało się często miejsce dla debiutów naukowych, dalekich od dużych osiągnięć. Redakcja otwierała możliwości publikowania dla historyków stawiających pierwsze kroki na polu wydawniczym.

Sz szczególnie wiele uwagi na łamach kwartalnika poświęcano sprawom politycznym. Ale nie brakowało materiałów poświęconych dziejom codziennego życia, kultury, historii sztuki, archeologii, gospodarki, militariorum. Materiały tutaj publikowane niejednokrotnie decydowały o nowym spojrzeniu na dzieje Prus Wschodnich, pokazywały funkcję i rolę tych ziem w dziejach Polski, królestwa pruskiego, III Rzeszy i Polski Ludowej. Pokazują dlaczego w życiu publicznym tak często krainę tę traktowano, jako obszar zapomniany przez Boga i ludzi, i jaką cenę za taki stereotyp musiano w dziejach płacić.

Nie było dziełem przypadku, że kiedy w 1962 r. w Olsztynie zaczynały się formować propozycje zasadniczej reorganizacji życia naukowego, które legły u podstaw decyzji, które prowadziły do powstania Ośrodka Badań Naukowych imienia Wojciecha Kętrzyńskiego to w tych działaniach brali udział współpracownicy „Komunikatów”, najczęściej ci którzy na tych łamach stawiali pierwsze kroki w ich karierze naukowej.

Powstanie Ośrodka zważyło „Komunikaty” ze spełniania zadań organizatorskich w środowisku olsztyńskim. Oblicze kwartalnika zmieniło się. Dla wprowadzenia na jego łamy nowej tematyki szczególne znaczenie miały wydarzenia po 1989 r., kiedy przed historykami otworzyły się nowe możliwości wykorzystywania materiałów archiwalnych wcześniej badaczom niedostępnym. Publikowanie tych studiów wskazywało na potrzeby rozszerzania zakresu badań historycznych.

Dzieje „Komunikatów” nie stanowią zamkniętej historii. Wprawdzie w Olsztynie i tym razem z zaskoczeniem pojawiły się nowe pisma naukowe, związane z innymi ośrodkami miejskimi tego regionu, ale ciągle szczególna wśród nich jest rola tego kwartalnika.